

Wspomnienie o uczonym, profesorze Edwardzie Kasperskim – z zapachem bułgarskiej akacji

Traktuję wspomnienie jako formę istnienia tych, którzy żyją w zachowanym w pamięci potoku czasu, jako możliwość spotkania się z nimi i bycia z nimi. Pamięć nie jest dla mnie zastęptą formą czasu, lecz czasem żywym, do którego można wrócić, przeżyć wiele razy to, co było, a nawet dodać coś lub zmienić.

Ostatnio, kiedy ktoś z moich znajomych opuszczał ten świat, dopuszczałam do siebie myśl o możliwości spotkania się z duchami ludzi z wszelkich epok, także z twórcami. W przypadku profesora Kasperskiego wyobrażam sobie, że być może rozmawiał już z Kierkegaardem, o którym lubił mówić (opowiadając o swoim duńskim okresie), a może i z Norwidem.

Mam mnóstwo rozmaitych wspomnień związanych z profesorem Edwardem Kasperskim, które łączą się niby paciorki w różańcu: słowa, wskazówki, rozmowy, wspólni przyjaciele, opowiadania o ideach, autorach, ludziach, rodzinie, konferencje i książki, miejsca, podróże, widoki i krajobrazy, zapachy i kwiaty.

Być może wypadatoby przywołać na początku te spośród nich, które są bardziej związane z nauką, ale w mojej pamięci pojawiają się najpierw akacje. Dlatego chciałabym dać im głos.

Była połowa maja, rok 2014, ostatnia bułgarska i wielkotyrnowska konferencja naukowa, w której profesor Kasperski brał udział. Akacje były wtedy wszędzie i otaczały nas z każdej strony – jest ich sporo koło drogi między miastem i uniwersytetem, znajdującym się na Świętej Górze, okazałym wzniesieniu, skąd widać pozostałe malownicze wzgórza, na których rozpościera się miasto. Czas akacji – to specjalny czas wiosny i kwitnienia. Chociaż są między nimi i inne drzewa, akacje opanowują przyrodę, tworząc pachnące i kwitnące morze, a narkotyczna słodkość ich zapachu upaja i unosi zmysły, doprowadzając je do stanu błogości. Akacje były wokół nas także podczas podróży, którą po konferencji odbyliśmy z profesorem (ja, mój mąż, mój ojciec i on), spełniając obietnicę, którą złożyliśmy sobie wcześniej.

Wtedy rozmawialiśmy z profesorem na różne tematy, lecz w rozmowę wtargnęły akacje, o których profesor powiedział, że są jego ulubionymi drzewami i że kojarzą mu się z miejscem urodzenia. Dużo mówił o nich i rozkoszował się ich pięknem i zapachem. Wtedy po raz pierwszy dowiedziałam się, że profesor urodził się we Lwowie, co stało się

powodem do rozmowy o jego roli i znaczeniu dla historii kultury polskiej jako rodzinnego miasta wybitnych polskich twórców. Pomyślałam, że naukowe zainteresowanie profesora Kresami ma także prywatną podstawę, dobrze pamiętałam redagowany przez niego i Eugeniusza Czaplejewicza zbiór *Kresy w literaturze*. I jeszcze coś – uświadomiłam sobie, że w Bułgarii, nie wiem dokładnie jak i dlaczego, profesor odnajdywał cząstkę rodzinnego świata.

Ta właśnie podróźnicza cząstka jego tożsamości stała się przyczyną naszej znajomości. Poznaaliśmy się w 2003 roku w Częstochowie, też na świętym wzgórzu, na mojej ulubionej Jasnej Górze. W Domu Pielgrzyma odbywała się wówczas konferencja *Dziedzictwo religijne w literackiej kulturze Europy XIX i XX wieku*, zorganizowana przez profesor Lucynę Rożek z Akademii im. Jana Długosza. Dla mnie była to druga z kolei konferencja międzynarodowa w Częstochowie, w której brałam udział, ale w zasadzie jedna z pierwszych w języku polskim. Profesor Kasperski otworzył spotkanie tekstem *Literatura a religia. Teksty, korelacje, funkcje*. Znałam wcześniej jego artykuły o hermeneutyce i komparatyście ze zbioru *Literatura. Teoria. Metodologia*, z którego często korzystałam, ale po raz pierwszy słuchałam badacza na żywo. Jego tekst wyraźnie nadał ton konferencji.

Po moim referacie pod tytułem *Los ciała i tekst losu w opowiadaniach Herlinga-Grudzińskiego* odbyła się ciekawa dyskusja. Wziął w niej udział świeżo poznany, sympatyczny profesor w okularach. Mówił już nie tak z wysoka, z ambony, a jako bezpośredni uczestnik. A po dyskusji przyszedł do mnie i powiedział tak: „Pani jest z Bułgarii. Wie pani, jak ja lubię ten kraj. Jeżeli pani będzie potrzebny polski opiekun naukowy, to ja chętnie nim zostanę”. Potem opowiedział o swojej bułgarskiej podróży z żoną przed laty. Mówił, że jego syn Cyryl otrzymał swoje imię dzięki tej podróży. Dodał też, że sam zbiera ikony św. Cyryla i św. Metodego, patronów słowiańszczyzny i naszego uniwersytetu. W taki sposób zaprosił mnie do przyszłej współpracy naukowej. Z czasem poznałam lepiej tę cechę profesora – on po prostu lubił dbać o młodszych na drodze nauki, rozmawiać z nimi, pomagać, popierać, rozwijać ich erudycję teoretyczną i metodologiczną. Nie tylko ja spośród bułgarskich polonistów miałam szansę poczuć tę opiekę. Profesor Kasperski był opiekunem naukowym naszej utalentowanej doktorantki Marineli Dymitrowej (obecnie Porczyńskiej). Traktował ją po ojcowsku, kiedy przebywała na stypendium w Warszawie.

Dwa lata później zostałam zaproszona na konferencję *Dialogi romantyków* w Warszawie, która odbyła się we wspaniałym Muzeum Literatury. Była zima. Przyjechałam, jak kilka razy wcześniej, autobusem – lubiłam te podróże do Polski, chociaż były męczące. Na konferencji mówiłam o dialogicznym dyskursie podróży romantyków. Po sesji ukazała się pierwsza wydana razem z moim opiekunem publikacja pod tytułem *Rozmowy w podróży*. Wspólna praca nad nią nauczyła mnie, jak pogłębiać wymiar teoretyczny tekstu, zachowując świeżość pomysłu.

W 2011 roku nasze kolejne spotkanie odbyło się w Bułgarii. Organizowaliśmy konferencję *Literacka Nagroda Nobla – most pomiędzy kulturami*, a profesor Kasperski ucieszył mnie wiadomością: „Przyjdę z całą drużyną młodych uczonych”. Tak się też stało – wkrótce stworzyli warszawskie jądro wielkotytnowskiej konferencji razem z Żanetą Nalewajk,

Agnieszka Wnuk i Olafem Krynowskim. Profesor Kasperski otworzył konferencję, prezentując najważniejsze cechy fenomenu, historii i tendencji charakterystycznych dla tej nagrody, oraz wprowadził uczestników w problematykę. Myślę, że to była bardzo dobra, bogata i ciekawa sesja. Żaden przedstawiciel literatury bułgarskiej niestety nie otrzymał Nagrody Nobla (o czym też dyskutowaliśmy), a w historii literatury polskiej było aż czworo noblistów. Spośród bułgarskich twórców najbliższej nagrody był Penczo Sławejkow, znawca literatury polskiej, który nauczył się polskiego, żeby czytać *Pana Tadeusza* w oryginale. Pod jego wpływem napisał poemat *Krwawa pieśń*, lecz niestety nie dożył nagrody.

Podczas konferencji przeżyłam miłą niespodziankę, ponieważ zostałam zaproszona do Rady Redakcyjnej „Tekstualiów”. To zaproszenie traktuję jako cenny dar od profesora. Dzięki niemu nawiązałam kontakty zawodowe i towarzyskie z młodymi uczonymi pozostającymi pod jego opieką. Cieszę się, że ich teksty publikowane były w tłumaczeniu na język bułgarski na łamach monografii pokonferencyjnej, filologicznego czasopisma „Progłas” oraz gazety literackiej „Literaturen westnik”.

Po konferencji o noblistach spacerowaliśmy razem z nimi na historycznym wzgórzu Carevec (gdzie była ostatnia twierdza królestwa bułgarskiego przed jego upadkiem i dostaniem się pod tureckie jarzmo). Dobrze pamiętam, jak bardzo polskim towarzyszom spodobał się rozciągający się z niego pofałdowany krajobraz.

Kolejne wzniesienie bułgarskie zwiedziliśmy z profesorem w 2014 roku, kiedy kwitły akacje. Jeszcze podczas pierwszego pobytu podzielił się z nami swoim marzeniem, by zdobyć historyczny szczyt Szyпка, gdzie w 1878 roku odbyła się ostatnia, decydująca i bardzo heroiczna bitwa, która doprowadziła do wyzwolenia Bułgarii z niewoli tureckiej. Wcześniej nie udało mu się tam dotrzeć, ponieważ było zbyt zimno. Maj sprzyjał realizacji pomysłu. Dojechaliśmy naszym samochodem do podnóża góry, a potem wspięliśmy się na szczyt i obejrzelśmy pomnik, będący zarazem muzeum. W środku znajduje się drabina, po której trzeba wejść, by zobaczyć ekspozycje muzealne na każdym z pięter. Profesor Kasperski odnalazł na nich ślady uczestniczących w bułgarskiej bitwie Polaków i Ukraińców.

Długo spacerowaliśmy w okolicach pomnika; przyroda i widoki były przepiękne, profesor Kasperski prowadził niekończącą się rozmowę z moim mężem, który lepiej ode mnie zna historię. Odnaleźli szybko wspólne męskie tematy. Przedłużyliśmy spacer do popołudnia, zwiedzając inne zabytki – wieś Szyпка, pomniki dawnej kultury i cywilizacji trackiej. To była bardzo przyjemna, wręcz cudowna podróż.

Gdy piszę ten tekst, zbliża się 3 marca, święto narodowe Bułgarii. Tego dnia opuścił ten świat profesor Kasperski, dla mnie jakby złączony z naszym szczytem.

Chciałabym wyrazić moją głęboką wdzięczność dla profesora, który lubił mój kraj, jego historię, przyrodę, świętych i ludzi. I dodać do niej zapach akacji.